

TURECKA BLOKADA DLA WSCHODNIEJ FLANKI. PO LONDYNIE NATO NIE BĘDZIE TAKIE SAMO [3 PUNKTY]

Spotkanie przywódców NATO w Londynie odbywa się „w cieniu” deklaracji Turcji, która blokuje przyjęcie uaktualnienia planów wsparcia Sojuszu Północnoatlantyckiego dla krajów bałtyckich i Polski. Nie wiadomo jeszcze, czy uda się pomyślnie rozwiązać ten spór. Nawet, jeśli odpowiednie ustalenia zostaną przyjęte, to wiarygodność NATO i tak znacząco ucierpi.

AKTUALIZACJA 4.12.2019 15:10 Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg poinformował, że NATO przyjęło uaktualnione plany obrony Polski i krajów bałtyckich, a także nową inicjatywę gotowości sił.

Czytaj też: [NATO przyjęło plany obrony dla Polski i krajów bałtyckich](#)

Turecki prezydent Recep Tayyip Erdogan potwierdził, że Ankara sprzeciwia się przyjęciu aktualizacji planów obronnych NATO dla Polski i krajów bałtyckich, o ile nie zostaną uwzględnione jej postulaty dotyczące poparcia dla zwalczania kurdyjskiej YPG. Z Erdoganem rozmawiał prezydent Andrzej Duda, który wyraził nadzieję na pozytywne rozwiązanie sporu. Prezydenci Polski i Turcji będą też rozmawiać w Londynie, tym razem w obecności przywódców państw bałtyckich.

Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg mówi z kolei, że prowadzone są prace nad rozwiązaniem sporu, ale nie może obiecać że aktualizacja planu zostanie przyjęta w Londynie. W brytyjskiej stolicy odbywa się szereg spotkań pomiędzy przedstawicielami państw NATO (także z udziałem Donalda Trumpa). Spotkanie Rady Północnoatlantyckiej, w formacie szefów państw i rządów, spodziewane jest w środę 4 grudnia. I to tam ostatecznie zapadną kluczowe decyzje.

Jednakże, już dziś można powiedzieć, że postawa Turcji wywołała **nieodwracalne szkody**.

1. Po pierwsze, Ankara w ostatniej chwili i w otwarty sposób sprzeciwiła się przyjęciu zapisów dotyczących planów ewentualnościowych. Wcześniej w NATO wielokrotnie dochodziło do sporów, ale były one załatwiane w zaciszu gabinetów, a decyzje wypracowywano w ramach konsensusu.

Czytaj też: [Stoltenberg: nie mogę obiecać, że spór z Turcją zostanie rozwiązany w Londynie](#)

To musi się odbić na przyszłej **wiarygodności** Sojuszu Północnoatlantyckiego. Tym bardziej, że w NATO nie tylko decyzje o planowaniu obronnym, ale i o użyciu sił podejmowane są **na zasadzie jednomyślności**. Łatwo wyobrazić sobie sytuację, w której jeden z członków blokuje na przykład decyzję o użyciu „szpiczy” (sił natychmiastowego reagowania NATO VJTF), stawiając takie czy inne

warunki. A czasu na konsultacje w zasadzie **nie będzie**, bo zbyt późna odpowiedź może się okazać nieskuteczna.

2. Po drugie, sprzeciw Turcji wpisuje się w schemat działań Ankary, wysoce niekorzystnych dla członków NATO. Przykładem jest zakup systemu S-400, za który zresztą Turcja została wykluczona z programu F-35 z uwagi na obawy o bezpieczeństwo wrażliwych danych dotyczących myśliwca 5. generacji. Jak wiemy, Ankara wdraża ten system do służby, rozważa też dalsze zakupy uzbrojenia w Rosji. Należy tutaj wymienić także inwazję na Syrię, której sprzeciwiała się większość państw członkowskich, i która spowodowała **pogłębienie podziałów w NATO**. To właśnie ona stała się jedną z podstaw wypowiedzi prezydenta Macrona o „śmierci mózgowej” NATO (choć nie jedyną).

3. Po trzecie, stanowisko Ankary wprowadziło działanie będące de facto jednostronnym szantażem wobec postulatu zaakceptowanego przez zdecydowaną większość państw do oficjalnego dyskursu w NATO. To wysoce **niekorzystny precedens**, który teraz może zostać powtórzony. Tak przez Turcję (np. w wypadku otrzymania korzystnej propozycji...**od Rosji**), jak i - w określonych warunkach - przez inne państwo. Działanie Ankary psuje więc nie tylko sojuszniczą wiarygodność „na zewnątrz”, ale też atmosferę wewnątrz Sojuszu. Tym bardziej, że - co należy podkreślić, i o czym mówił sekretarz obrony USA - kwestie te **nie są ze sobą powiązane** z praktycznego punktu widzenia i w żadnym wypadku nie powinny być rozpatrywane łącznie.

Czy zatem NATO przetrwa kolejny kryzys, wywołany niemal „w dniu 70. urodzin”? Trudno jednoznacznie wyrokować. Podkreśla się, że Sojusz po raz pierwszy od lat **zwiększa wydatki obronne**, wzmocnione są też **mechanizmy wspólnej obrony**. Jednocześnie jednak nie da się ukryć, że mamy do czynienia z **niekorzystnymi procesami politycznymi** w krajach NATO. Turcja jest jednym przykładem, ale nie jedynym. Konsensus dotyczący kontynuowania silnego wsparcia dla Sojuszu zagrożony jest w Niemczech, na rolę USA wpływa postępująca polaryzacja sceny politycznej, proces impeachmentu Donalda Trumpa, czy wreszcie niektóre działania samego prezydenta, jak choćby wspomniane wcześniej wycofanie wojsk z Syrii. Jednocześnie innym państwom członkowskim **trudno wpływać na te wydarzenia**.

Co więc mogą zrobić najbardziej zagrożone kraje, takie jak Polska? Niewątpliwie istotne jest **zaangażowanie dyplomacji** i zabieganie o spójność sojuszu, bo z reguły rozwiązania wypracowane w ramach konsensusu całego NATO są korzystne, tak z punktu widzenia wiarygodności, jak i realnej przydatności. Trzeba też rozwijać relacje **bilateralne**, zarówno polityczne jak i wojskowe. Z jednej strony po to posiadać dobre kontakty, ale i znajomość sytuacji u sojuszników, z drugiej - dbać o interoperacyjność sił zbrojnych. Wszystko to może okazać się przydatne w sytuacjach, gdyby „po blokadzie” jednego z krajów członkowskich odpowiedź na ewentualne zagrożenie miała być realizowana nie przez całe NATO, a określone państwa. To ostatnie znacząco zmniejsza skuteczność działań sojuszników, ale może być **jedynym dostępnym rozwiązaniem** w wypadku braku konsensusu.

Najważniejsze jest jednak **dbanie o własne zdolności**. To one są podstawą dla zapewnienia wiarygodnego odstraszenia i obrony. Ostatnie miesiące pokazują, że kroki w tym kierunku, często **dynamiczne i jednocześnie szeroko zakrojone**, podejmują np. państwa bałtyckie, a także nienależące do NATO kraje takie jak Szwecja czy Finlandia. Nawet w tradycyjnie pacyfistycznych Niemczech widać pewne przyspieszenie modernizacji armii, choć to czy ambitne plany będą konsekwentnie realizowane, zależy od rozwoju niestabilnej dziś sytuacji politycznej. Widać jednak, że w coraz bardziej "niepewnych" czasach, różne państwa **dbają o własne możliwości**. Kluczowym wnioskiem, jaki powinien zostać wyciągnięty po spotkaniu w Londynie, powinno być więc **przyspieszenie modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP i wzmocnienia całego systemu obronnego Polski**.